Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należ... pocztowa opłacona ryczałtem. .Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

# 5 gr. SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Środa 4-go stycznia 1933 roku. | Nr. 3.

## Proces o krwawe zajścia 14 września rozpoczął się dziś w Sądzie Apelacyjnym.

WARSZAWA. W Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw skazanym wyrokiem sądu okręgowego uczestnikom krwawych zajść w Alejach Ujazdowskich, które zaszły dn. 14 września 1930 r. po wiecu „centrolewu" w Dolinie Szwajcarskiej.

4 lutego 1931 roku zasiedli na ławie oskarżonych: b. poseł Dzięgielewski, b. poseł Chodyński, redaktor „Chłopskiej Prawdy" Synowiecki, dr. Budzyńska-Tylicka, oraz członkowie partji socjalistycznej Kusiak, Roguski, Byliński, Ruszkiewicz, Szulman.

11 lutego zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani Chodyński, Synowiecki, Kusiak na 4 lata więzienia, Roguski i Byliński na 2 lata. Dzięgielewski, Szulman ... Ruszkiewicz zostali uniewinnieni.

Rozprawa przeciw dr. Budzyńskiej Tylickiej została ... lutym 1931 przerwana z powodu ciężkiej choroby oskarżonej, w rozprawie później dr. Budzyńska-Tylicka została również skazana na 1 rok więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż stali się przyczyną krwawych zajść po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej w Alejach Ujazdowskich, których ofiarą padło 2 zabitych, pięć rannych osób cywilnych i 5 rannych policjantów.

W wyroku swym sąd uznał za stwierdzone, że na 14 września, mimo zakazu władzy, oskarżeni sformowali pochód i przygotowali demonstracje, Synowiecki i Chodyński rozdawali broń członkom milicji socjalistycznej, przy Kusiaku, Bylińskim i Roguskim znaleziono na miejscu zajść broń, a stwierdzono że Kusiak z niej robił użytek.

Od wyroku skazującego apelowali skazani, a prokurator wniósł również odwołanie od wyroku, uwalniającego b. posła Dzięgielewskiego.

## Strajk ubezpieczeniowców w Warszawie.

WARSZAWA. Dzięki porozumieniu, osiągniętemu przez pracowników z dyrekcją „Przyszłości", pracownicy już wczoraj zasiedli przy biurkach.

Postulaty pracowników uwzględniono w tej formie, iż o ileby okazała się konieczność jakiejś redukcji, może ona nastąpić tylko w razie zmiany struktury, jak np. zwinięcie jakiegoś wydziału lub scalenia dwóch działów.

W tym wypadku zredukowany pracownik ma zapewnione pobory w ciągu całego roku. W ciągu całego roku również nie będą stosowane redukcje płac.

Pozatem dyrekcja nie będzie również stosowała represyj postrajkowych.

Umowa rzeczona obejmuje również i pracowników oddziału w Łodzi.

Stanowiska dyrekcyj „Riunione", „Piasta" i „Orła" są w dalszym ciągu nieustępliwe.

W „Piaście" dyrektor Benesz nie zgodził się na ponowne przyjęcie 8 pracowników, wobec czego rokowania rozbiły się.

Generalna dyrekcja „Orła", należącego do koncernu „Donauversicherung Aktien Gesellschaft" w odpowiedzi na wiadomość o wybuchu strajku w Warszawie nadesłała z Wiednia telegraficznie króciótką dyrektywę:

„Wyrzucić wszystkich".

Zdumiewający istotnie lakonizm!

## Rozpada się armja Hitlera.

ESSEN. Hitlerowski oddział szturmowy w Münster wystosował do Hitlera list, w którym domagał się usunięcia konfliktu Hitler—Strasser.

Hitler na list ten nie odpowiedział i polecił komisji śledczej zbadać sprawę. Uważając postępowanie oddziału za niesubordynację zamierza oddział ten rozwiązać.

Kierownicy oddziału na dowód, że znajdują się w opozycji, pozdejmowali odznaki partyjne i grożą, że sami rozwiążą oddział.

## Wrzenie wśród ludności w Styrji.

WIEDEŃ. Wrzenie wśród ludności wiejskiej w Styrji wschodniej rozszerzyło się również na okręgi sąsiednie.

W centrum wrzenia, w Vorau, gromadzą się od południa włościanie, przybyli ze wszystkich stron, uzbrojeni w kłonice i pałki.

Liczni agitatorzy wzywają zgromadzonych do marszu na stolicę Styrji, Graz. Władze wzmocniły żandarmerję i oddziały wojskowe rozlokowane poprzedniego dnia w okolicy zagrożonej.

## Krwawy bój na Dalekim Wschodzie.

PEKIN. Regularna wojna chińsko-japońska jest znowu w pełnym toku. Na froncie doszło około San-Hai-Kwan do walk między regularnemi wojskami chińskiemi i japońskiemi. W czasie tych walk po stronie japońskiej zginął jeden major oraz znaczna ilość żołnierzy po stronie chińskiej zostało zabitych 10 ciu oficerów i żołnierzy oraz bardzo wielu rannych.

Akcja wojenna rozpoczęła się wskutek tego, że według relacyj japońskich, żołnierze chińscy mieli rzucić dwa granaty ręczne na żandarmów japońskich. Żandarmi otworzyli natych miast ogień, na który jednak Chińczycy nie odpowiadali. Artylerja japońska zaczęła bombardować linje chińskie koło południowego bastjonu San-Hai Kwan. Japończycy zbliżyli się do kasarni chińskich i wzięli do niewoli wszystkich chińskich żołnierzy, znajdujących się na tym odcinku. Wojska japońskie w tej miejscowości zostały wzmocnione o dwie kompanje piechoty, ściągnięte z Czin-Czau. Chińskie dowództwo Tan-Hai-Kwan, które bawiło ostatnio w Pekinie, na wiadomość o wybuchu walk powróciło natychmiast na front.

Należy zaznaczyć, że San Hai-Kwan nie leży już na terytorjum Mandżurji, lecz na terenie właściwych Chin poza wielkim murem.

## Oburzenie powszechne na przewrotną propagandę niemiecką.

BUKARESZT. Niemiecka propaganda rewizjonistyczna, skierowana przeciwko granicom Polski, prowadzona przy pomocy radja, spotkała się z kategorycznem potępieniem ze strony rumuńskiej.

„Adeverul" pisze, że Polska może być pewna, iż nie zostanie wobec tej propagandy osamotnioną i może zawsze liczyć na poparcie przez Rumunję słusznych swych tez.

## Krwawe starcia między Włochami a Francuzami w Szanghaju.

SZANGHAJ. W szanghajskiej dzielnicy rozrywkowej przyszło do krwawej strzelaniny między włoskimi marynarzami a żołnierzami francuskimi. 2 ludzi zostało zabitych. Po obu stronach oddano wiele strzałów karabinowych. Francuskie i włoskie patrole wojskowe, które wysłano dla rozdzielenia walczących, wzięły udział w strzelaninie.

## Nieudały strajk kolejowy w Hiszpanji.

MADRYT. Strajk kolejarzy jaki chcieli wywołać anarchiści w całej Hiszpanji, spalił jak się zdaje, na panewce. Na wszystkich kolejach panuje ruch normalny. Tylko nieznaczna liczba kolejarzy nie stawiła się do pracy.

W Saragossie przyszło do pewnych zaburzeń. Policja aresztowała kilkunastu ludzi.

## Apel mniejszości polskiej w Niemczech do Ligi Narodów.

WARSZAWA. Na porządku obrad sesji styczniowej rady Ligi Narodów znajdzie się między innemi skarga mniejszości polskiej w Niemczech na teror moralny i fizyczny, jaki był stosowany wobec Polaków podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej.

## Polowanie polsko-łotewskie w Białowieży.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 2.50 wyruszył z dworca głównego specjalny pociąg którym odjechał na polowanie do Białowieży Pan Prezydent Rzplitej oraz zaproszeni goście.

Pociągiem specjalnym wyjechali do Białowieży prócz Pana Prezydenta gen. Rydz Smigły, marsz. Raczkiewicz, min. Michałowski, min. Arciszewski, łotewski minister pełnomocny w Warszawie Groswald, poseł Miedziński, wicemin. Karwacki i inni.

Pozatem bezpośrednio do Białowieży przyjadą goście łotewscy z Rygi.

W polowaniu, które potrwa przez wtorek i środę z gości łotewskich weźmie udział prawdopodobnie min. spr. wewn. Kaulins, oraz kilku parlamentarzystów, wśród których b. prezydent Łotwy Zemgals.

## Kuchciak uniknął sądu doraźnego.

ŁÓDŹ. W związku z aresztowaniem zamachowców łódzkich z Kuchciakiem na czele, urząd prokuratorski postanowił nie rozpatrywać sprawy w trybie doraźnym, lecz skierować na drogę postępowania zwykłego.

## Zaostrzenie stosunków rumuńsko-włoskich.

BUKARESZT. Stosunkom rumuńsko-włoskim grozi poważne zaostrzenie skutkiem żądań politycznych i gospodarczych, od których uwarunkowuje Rzym przedłużenie wygasającego w styczniu traktatu przyjaźni między obu państwami.

Rumunja ma zobowiązać się do neutralności w razie konfliktu włosko-jugosłowiańskiego i zrównoważyć rumuńsko-włoski bilans handlowy, co Rumunja uważa za niemożliwe do przyjęcia.

## Nikaragua pozbyła się okupantów.

LONDYN. W dzień Nowego Roku odbyło się uroczyste objęcie urzędowania przez nowo wybranego prezydenta Nikaragui, 59 letniego dr. Juan Sacaza.

Dziś opuszcza Nikaraguę — zgodnie z postanowieniami układu, zawartego pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Nikaraguą w 1926 r. — ostatni oddział amerykańskiej armji okupacyjnej.

## Pamiętaj o głodnych dzieciach bezrobotnych!

Ofiary, choćby najmniejsze, przyjmują redakcje pism miejscowych i z ramienia komitetu pomocy dzieciom drowa H. Kluczewska (Aleja Wolności 19)

## Rząd Muszanowa zachwiany.

SOFIA. W tutejszych kołach politycznych liczą się z możliwością rozwiązania Sobranja i rozpisania na wiosnę nowych wyborów.

Gabinet Muszanowa jest poważnie zachwiany wskutek wystąpienia liberałów z koalicji rządowej, po odrzuconej przez nich zaofiarowanej im teki sprawiedliwości i oświaty.

## Premjer łotewski wraz z małżonką ofiarami katastrofy samochodowej.

RYGA. Na szosie miławskiej uległo katastrofie auto premjera łotewskiego, p. Skujeneka, w którem jechał on wraz ze swą małżonką. Pani Skujenekowa odniosła ciężkie obrażenia, natomiast premjer łotewski wyszedł z katastrofy cało.

Na skutek tego tragicznego wypadku została odwołana zapowiedziana podróż premjera łotewskiego do Polski na polowanie dyplomatyczne w Białowieży.

## Kobiety europejskie w Persji na indeksie.

TEHERAN. Szach wydał dekret, zadraniający wyższym dyrektorom i osobom, zajmującym stanowiska urzędowe, odwiedzania kobiet europejskich i brania udziału w przyjęciach, wydawanych przez zamieszkałych w Persji cudzoziemców.

Należy to uważać za objaw wzrastających wrogich nastrojów w stosunku do przedstawicieli handlu zagranicznego w związku z zatargiem angielsko-perskim.

## Reorganizacja milicji w Moskwie.

### Dalsza czystka w partji komunistycznej.

RYGA. Rozpoczęta przed tygodniem wielka akcja oczyszczenia partji komunistycznej i aparatu administracyjnego z żywiołów opozycyjnych objęła również milicję sowiecką.

Nowomianowany komendant naczelny milicji, Prokofjew zwolnił około 60 wyższych funkcjonarjuszy milicji sowieckiej pod zarzutem, iż ulegli oni wpływom opozycji przeciwstalinowskiej, a w niektórych wypadkach solidaryzują się z żywiołami wręcz kontrrewolucyjnemi.

Na miejsce zwolnionych urzędników milicji sowieckiej G. P. U. wydelegowało swoich funkcjonarjuszy.

Reorganizacja milicji sowieckiej stoi w związku z zaostrzeniem kursu wewnętrznej polityki sowieckiej.





## Konferencja 5 mocarstw nie odbędzie się.

LONDYN. Urząd angielski porzucił praktycznie myśl zwołania do Londynu planowanej przez Mac Donalda konferencji pięciu mocarstw w sprawie praktycznej interpretacji równouprawnienia niemieckiego jeszcze przed zebraniem się konferencji rozbrojeniowej.

Ani premjer francuski Paul Boncour ani kanclerz Schleicher nie mają ochoty do wzięcia udziału w tej konferencji.

## Amnestjowani więźniowie nie chcą opuścić więzienia.

ESSEN. Na skutek amnestji zwolnionych zostało w Essen 100 osób. Przeszło 50 z nich wzbraniało się opuścić więzienia, motywując tem, że nie wiedzą, co mają począć ua wolności.

Niektórych władze więzienne siłą zmusiły do opuszczenia więzienia.

## Katastrofalny orkan i trzęsienie ziemi w Portugalji.

LIZBONA. — Wielka katastrofa orkanu, połączona z gwałtownem trzęsieniem ziemi, nawiedziła Portugalję, wyrządzając znaczne szkody materjalne. Szczególnie dotkliwie odczuła trzęsienie prowincja Alemtejo.

Liczba ofiar śmiertelnych w ludziach dotychczas nie została ustalona.

## Podpalenie budynku stacyjnego.

WILNO. — Nieznani sprawcy pod palili budynek stacyjny w Łyntupach na pograniczu litewsko-polskiem po stronie Polski. Ogień objął pomieszczenia, zajmowane przez drużyny kondukterskie, gdzie spał personel stacyjny. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, kolejarzy uratowano. Po go dzinie uratowano również płonący budynek. Na miejscu wypadku znalezio no kilka wiązek słomy i butelkę nafty.

## Z różnych stron

### w kilku wierszach.

— Marszałek Piłsudski wyjechał samochodem z Wilna do Pikiliszek.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

— Premjer japoński Saito oświadczył prasie japońskiej, że pogłoski o mającem wkrótce nastąpić zawarciu japońsko-sowieckiego paktu nieagresji nie odpowiadają prawdzie.

— Dr. Leon Barański, nacz. dyr. Banku Polskiego wyjeżdża w najbliższą sobotę do Genewy na posiedzenie komitetu rzeczoznawców finansowych.

— Dr. F. Młynarski wyjeżdża w przyszły poniedziałek na posiedzenie komitetu finansowego Ligi Narodów.

— Sąd sowiecki w Niżnie Udinsku skazał 4-ch wyższych urzędników trustu zbożowego na Syberji na karę śmierci za sabotaż i oszukanie państwa proletarjackiego.

— Do Moskwy powróciła z wyprawy do okolic podbiegunowych grupa literatów sowieckich.

— Z Gdańska zbiegł konsul honorowy Węgier, kupiec Schulz, który przegrawszy znaczne sumy w kasynie sopockiem, popełnił defraudację na sumę 28.400 guldenów.

— Potężny koncern prasowy Hearsta rozpoczął w całych St. Zjednoczonych kampanję pod hasłem: „Kupujcie towary amerykańskie“. Dzienniki wypowiedziały na swych łamach wojnę towarom pochodzenia zagranicznego.

— Komisarz Związku Narodowego Polskiego w Filadelfji (St. Zjednoczone), Piotr Iwaszkiewicz został porwany przez 6 bandytów, którzy zamordowali go i wyzucili następnie z auta na ulicę.

# KRON KA

### KALENDAR

Środa 4 stycznia. Tyt
Wschód słońca: o g. 7 [illegible] chód 15:35

### Nocne dyżury [illegible]k.

W nocy z wtorku na ś[illegible]ę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na [illegible]artek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Komorne musi [illegible]ć obniżone.** Od dłuższego czas[illegible] jak wiadomo, zrzeszenia lokators[illegible]e czynią wysiłki w kierunku obni[illegible]nia czynszu komornianego.

Już przed paru dni[illegible]ni ukazały się doniesienia, że komorne będzie obniżone, nazajutrz natomiast prostowano, iż kwestja ta jest „chwilowo“ nieaktualna.

Dowiadujemy się obecnie, iż obniżenie czynszu komornianego nie jest jeszcze kwestją zamkniętą w tym lub innym sensie.

Projekt obniżania czynszu komornianego jest rozważany zarówno w kołach rządowych, jak i parlamentarnych.

Jak słychać — rząd przewiduje wydania dekretu, obniżającego komorne w nowych domach o 20 proc. — z dniem 1-go kwietnia r. b.

Natomiast zrzeszenia lokatorskie domagają się obniżenia czynszu komornianego już od dnia 1 stycznia 1933 roku w domach nowych o 40 proc., w domach starych, gdzie komorne jest niższe, o 30 proc.

Ze swej strony zgłosić mają już na najbliższej sesji sejmowej swe projekty co do obniżania czynszu komornianego dwa kluby poselskie: Bezpartyinego Bloku Współpracy z Rządem i PPS. CKW. W jakich ramach zamykają się projekty obu tych klubów narazie jeszcze niewiadomo, w każdym razie idą one [illegible] w swoich żądaniach, niż zam[illegible]enia czynników rządowych.





KSAWERY DE MONTEPIN. 222

# Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Udali się do pokoi przygotowanych za staraniem młodego człowieka.

Lokaj Filipa wydawał się cokolwiek uspokojonym.

Możemy jednak twierdzić, że nie spał wcale tej nocy.

Pani de Garennes wraz z synem po zadaniu ostatniej dozy trującego napoju Gabrjeli zamiast położyć się do łóżka, udali się do salonu i tam oczekiwali przygotowanego przez siebie rozwiązania.

— Za godzinę — rzekła baronowa — pójdziemy zobaczyć, co się dzieje..

Filip zaledwie rozumiał, co do nie go matka mówiła.

Myślał o kuzynie Raulu; zapytywał siebie bez przestanku z zakłopotaniem coraz wzrastającem:

— Chyba nie odebrał mojej depeszy? Dlaczego nie przyjeżdża?

Ponure myśli ogarniały go.

Baronowa naznaczyła godzinę ocze kiwania, zanim powróci do pawilonu.

Dwadzieścia minut zaledwie upłynęło, kiedy rozdzierające skargi, a zaraz potem krzyki żałosne rozległy się wśród milczenia nocy...

Filip i baronowa zerwali się z miejsc, nadstawiając uszy z zadziwieniem.

Po krótkiej przerwie milczenia krzyki dały się słyszeć na nowo, bardziej jeszcze żałosne i złowrogie.

Kamerdyner, udający się do swego poddasza, wszedł blady.

— Pani baronowa słyszy te jęki?

— zawołał.

— Słyszymy je, lecz nie pojmujemy, skąd mogą pochodzić...

— Z pokoju panny Gabrjeli.

— Ach! mój Boże! biedne dziecko!

— rzekła pani de Garennes, grając komedję smutku. — Ona kona, być może. Biegnijmy prędko!

Służący wziął światło i poprzedzał baronowę i jej syna.

Głuche jęki zastąpiły krzyki.

Filip drzwi otworzył i wszedł pierwszy.

Gabrjela w napadzie strasznych konwulsji wiła się na łóżku.

— Ach! — wyjąknęła pani de Garennes. — Biedne dziecko... kona!

Upadła na kolana przy śmiertelnem łożu i ukrywając twarz w dłoniach, zdawała się modlić.

Gwałtowność konwulsji zmniejszała się.

Widocznie męczennica utraciła siły nawet do cierpienia.

Filip wpatrzył się wzrokiem jakby obłąkanym w to ciało dziewicze, w którem trucizna kończyła swe dzieło.

Zimny pot wystąpił mu na skronie.

Nagle Gabrjela, podnosząc się nawpół, zwróciła na niego swe błędne oczy.

Usta jej poruszyły się, jak gdyby mówić chciała.

Filip ogarnięty szalonym strachem cofać się począł aż do ściany, oparł się o nią plecami, drżąc cały.

Nagle konwulsyjnie skurczone członki młodej dziewczyny wyprostowały się, upadła na wznak, głębokie wydając westchnienie i więcej się nie poruszyła.

— Skończyło się! niestety! Skończyło się! — wyjąknęła baronowa głosem, jak gdyby złamanym ze wzruszenia, a właściwie stłumionym. — Biedne drogie dziecię, teraz dopiero czuję, jak cię kochałam!

I ten potwór hypokryzji miał odwagę przyłożyć ustą do nieruchomej ręki swojej ofiary.

Filip, przykładając chustkę do suchych oczu, zdawał się łzy ukrywać.

Służąca nadbiegła.

— Juljo, — rzekła do niej baronowa, wstając — będziesz przy niej czuwać, nieprawdaż?

— Dobrze, pani... Ona tak była dobrą, tak łagodną, nie będę się obawiać.

I Julja, uporządkowawszy łóżko zmarłej, uklękła i zaczęła się modlić, zanosząc się od płaczu.

Pani de Garennes i jej syn z pomieszaniem, malującem się na twarzy, opuścili pokój i powrócili do salonu.

Gdy się sami znaleźli, twarze ich uspokoiły się.

— Nakoniec, — rzekła baronowa — jesteśmy pewni jednej części sukcesji. Aby tylko Vendame przyjechał złożyć deklarację.

— Przyjedzie, nie wątp o tem matko — odrzekł Filip.

Vendame istotnie jutro miał przybyć.

Gilbert odbył z nim próbę komedji, jaką odegrać należało w willi i łotr zobowiązał się formalnie, wykonać co do słowa otrzymany rozkaz.

W chwili udania się w drogę doktór zatrzymał go [illegible]owami:

— Zaczekaj... [illegible]n de Challins będzie ci towarzyszył.

— Ja! — zawołał Raul.

— Tak, mój c[illegible]hopcze... Jest to konieczne... Inaczej [illegible]e zrozumianoby, że wiedząc o po[illegible]rzeniu się stanu Gabrjeli, nie przy[illegible]edłeś jej odwiedzić. Będzie się zdawa[illegible] że spotkałeś Vendama na kolei i [illegible] niego dowiedziałeś się o rozpa[illegible]iwym stanie dziewczęcia... Idź, idź, potrzebujesz odwagi, przyznaję. Pomyśl o naszej bliskiej zemście. To ci wystarczy, aby ją zabrać.

I doktór uścisnął rękę Raula, który poszedł w towarzystwie Vendama.

Od godziny s[illegible]ł Bezpieczeństwa, po porozumieniu się z Gilbertem, udał się do meros wa Bry sur Marne.

D. c. n.

# Zlikwidowanie groźnego strajku w papierni.

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, o godz. 10.30 rodziny strajkujących robotników papierni, znajdujące się przed bramą fabryczną, wyważyły furtkę na plac fabryki i wtargnęły do wnętrza. Tłum liczył około 300 osób, przeważnie kobiet.

Tłumowi zastąpiło drogę 4 znajdujących się na terenie fabryki policjantów, którzy jednak powstrzymać go nie mogli. Oczywiście powstał wielki tumult, tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem dyrekcji fabryki, usiłując dostać się do strajkujących oraz do biura fabryki.

W międzyczasie w pobliskiej „Warcie" stanęły wszystkie oddziały na znak solidarności ze strajkującymi robotnikami papierni. Robotnicy wylegli tłumnie na dziedziniec fabryczny i gdy do uszu ich doszedł hałas z papierni, około 150 z nich, w większości kobiety, wyłamało furtkę, wiodącą z „Warty" do papierni, przedostało się następnie w pobliże magazynów papierni, gdzie znajdowała się druga furtka. I tę przeszkodę usunięto. Po chwili połączyli się robotnicy „Warty" z rodzinami strajkujących, domagając się głośno, by dyrekcja papierni zrezygnowała z zamierzonej obniżki, która byłaby niepowetowaną krzywdą dla obecnie strajkujących, którzy w większości olbrzymią część życia przepracowali w fabryce i sterali w pracy zdrowie. Stanowisko strajkujących zasługuje bezwględnie na uznanie, nie wzięli oni bowiem udziału w demonstracji na dziedzińcu fabrycznym, przyczem przez cały czas strajku i głodówki nie dopuścili się żadnego aktu gwałtu, ni teroru.

Czterech policjantów usiłowało wyprzeć tłum z terenu fabryki, bezskutecznie jednak, wobec czego przybyły posiłki policyjne pod dowództwem kierownika II komisarjatu, kom. Orłowskiego, a następnie kom. Okońskiego. Przybyli również wkrótce komendant powiatowy P. P. kom. Grabowski i inspektor pracy.

Przystąpiono do usuwania tłumu i po upływie pół godziny plac fabryczny opustoszał. Za podburzanie do wystąpień aresztowano kierującego akcją strajkową p. Kretkowskiego (Zw. „Praca") oraz kilka bardziej agresywnych kobiet, wszystkich jednak niebawem zwolniono.

Robotnicy „Warty" przedostali się rozmaitemi drogami do swych warsztatów i po półtoragodzinnej przerwie wznowili pracę.

Na znak solidarności ze strajkującymi w papierni stanęły o godz. 12-tej na pół godziny wszystkie oddziały w fabrykach „Stradom" i „Gnaszyńska Manufaktura".

O godz. 18-tej rozpoczęła się u inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego konferencja z udziałem dyrekcji fabryki i przedstawicieli robotników.

Konferencja trwała do godz. 24 tej. Dyrekcja zryzygnowała narazie z zamierzonej obniżki płac i zgodziła się na przedłużenie dotychczasowej umowy z robotnikami do 1 kwietnia b. r. Temsamem zatarg został zlikwidowany i o godz. 2-giej w nocy strajkujący opuścili fabrykę.

Dziś fabryka jest tylko częściowo czynna, całkowite jej uruchomienie nastąpi 7 lnb 9 b. m.

# Zuchwały rabunek i strzały do policjanta.

Wczorajszej nocy na ul. Krótkiej rozległy się strzały, które zaalarmowały mieszkańców. Strzały te oddali złodzieje, uchodząc przed pościgiem policjanta. Przebieg zajścia był następujący: nieznani dotychczas złodzieje włamali się do sklepu kolonjalno-spożywczego Chaima Żółtobrodzkiego przy ul. Warszawskiej 57. Łupem ich padły pieniądze, znajdujące się w szufladzie w sumie 200 złotych, oraz 2 worki cukru, które włamywacze zabrali ze sobą. Na ul. Krótkiej napotkał ich posterunkowy i zażądał wylegitymowania się. Mętne tłumaczenia się opryszków naprowadziło policjanta na drogę uzasadnionych podejrzeń. Wtedy zatrzymani, którzy podawali się za właścicieli sklepiku, cisnęli pod nogi policjanta dźwigane worki i rzucili się do ucieczki. Policjant pogonił za uciekającym, którzy, uchodząc przed policjantem, oddali szereg strzałów. Policjant odpowiedział również strzałami. Zorjentowani w terenie, korzystając z ciemności nocy, złodzieje zdołali zbiec.

# Zuchwały rabunek teki z 1380 złotemi.

W sposób niewyszukany ograbili złodzieje woźnego z zakładu dla dzieci jaglicznych na Stradomiu, rabując mu tekę z podjętemi w Banku Polskim 1380 złotymi. O sumę tę, poważną na dzisiejsze ciężkie czasy, poszkodowana została instytucja społeczno-dobroczynna, dzięki nieopatrznemu powierzaniu sum człowiekowi, jak z tego widać, nieroztropnemu karygodnie. O nieroztropności tej świadczy sposób, w jaki złodzieje rabunku teki w biały dzień dokonali: Wymieniony woźny G. Kafidow podjął w ub. sobotę z Banku Polskiego sumę zł. 1380, z polecenia zarządu zakładu, pieniądze ulokował w teczce i udał się z teką załatwiać sprawunki w sklepach. Podejmowanie pieniędzy Kafidow uskuteczniał prawdopodobnie w sposób zbyt jawny i został zaobserwowany przez czyhających na ofiarę opryszków. Upatrzywszy łatwy łup, złodzieje śledzili Kafidowa, oczekując sposobnej chwili. Sposobność ta nadarzyła się w składzie aptecznym p. Orłowskiego, kiedy Kafidow zaabsorbowany zakupami postawił teczkę na ladzie. Gdy Kafidow zamierzał opuścić sklep, stwierdził zapóźno, że teczkę mu skradziono. Alarm podniesiony nie zdał się na nic. Złodzieje z łupem ulotnili się niespostrzeżenie.









**Baczność Orlacy!** Z inicjatywy zarządu koła I klubu sportowego Z. P. M. P. „Orlę" zostanie urządzony tradycyjny opłatek organizacyjny w dniu 7 bm. o godz. 18 w lokalu przy ulicy Małej 23.

Bliższych informacyj można zasięgnąć w sekretarjacie koła I w każdy dzień od godziny 18 do 20.

**Z Sylwestra u podoficerów 27 p. p.** Naprawdę świetnie spędzono noc Sylwestrową w kasynie podoficerskiem 27 p. p. Nasi dzielni podoficerowie postarali się, by goście, a było ich b. liczne grono, bawili się ochoczo. Jest to, oczywiście, tradycyjne, że nudzić się u tych miłych gospodarzy nie można. Nastrój panował niezwykle miły i serdeczny. Tańce prowadził, jak zwykle, prawdziwie po mistrzowsku sierżant, p. Maletz.

Rok stary żegnano bez żalu, nowy zato witano należycie, choć skromnie, w należnych ramach. Smiało można powiedzieć, że u podoficerów bawiono się najlepiej.

**Z teatru kameralnego.** Dziś, we wtorek teatr nieczynny z powodu próby generalnej jutrzejszej premjery rewelacyjnej sztuki M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki". Jak wiadomo, sztuka ta graną była w Instytucie Reduty w Warszawie prawie rok bez przerwy przy stałych nadkompletach publiczności. Porusza ona nader ciekawy problem seksualno-erotyczny na tle wyzwolenia kobiety współczesnej z pęt supremacji męskiej.

Postacie trzech bohaterek sztuki kreują pp.: Ceranka, Gallowa i Kopijowska.

Reżyserja tej niesłychanie ciekawej sztuki spoczywa w niezawodnych rękach dyr. Galla.

**Dwie sprawy przy drzwiach zamkniętych.** Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywał sąd okręgowy dwie nader charakterystyczne sprawy, w wyniku skazani zostali po 2 lata więzienia Władysław Bartnik i Stanisław Łopat za dokonanie aktu gwałtu na osobie 30 letniej, starszej od nich wiekiem Heleny H. oraz w drugiej sprawie, za dopuszczenie się podobnego czynu na osobie 60-cio letniej kobiety, skazany został na 6 miesięcy więzienia 28 letni Ludwik C., człowiek żonaty i ojciec kilkoro dzieci. W obu sprawach wymiar kary został skazanym zawieszony.

**Złodzieje w lokalu klubu sportowego „Warta".** Do lokalu klubu sportowego „Warta" (Aleja 6) dostali się nieznani dotąd złodzieje, którzy skradli z szafki zapomocą oderwania skobla 60 sztuk legitymacyj sekcji tenisowej, 4 bloczki kasowe i teczkę tekturową z różnemi papierami. Zarząd klubu oblicza swe straty na 25 zł. W każdym bądź razie cała ta kradzież wygląda zgoła tajemniczo.

## Poradnik dla amatorów kanarków.

### Przeziębienie kanarków.

W okresie zimowym od października do kwietnia kanarek łatwo się przeziębia. Powodem tego może być: za bliskie sąsiedztwo z oknem, najlżejszy przeciąg, zimna woda, która szczególnie sprzyja rozwojowi choroby gardziołka i przewodów oddechowych. Przeziębionego kanarka należy trzymać w temperaturze 15 stop. C. daleko od pieca i okna, dawać „tłuszcz" (ulepsza śpiew i daje zdrowie). Silniejsze przeziębienie leczy się „delikatesami" z 5-ma kroplami „Salubrix". Przy najlżejszym objawie przeziębienia należy zmienić pokarm na delikatniej szy, wodę zimną na pokojową. „Ratunek" jest również dobrym środkiem zapobiegawczym przeciw wszelkim chorobom. Najlepiej pielęgnować kanarka i nie dopuścić do dolegliwości.

Zdrowym kanarkom w tym okresie należy podawać jednego dnia ¼ łyżeczki „delikatesów", dra Sustmana „fizjologicznej soli mineralnej", następnego dnia „tłuszcz" i kurację tę co dzień powtarzać. W ten sposób kanarek zachowa zawsze zdrowie i dobry śpiew. Wszelkich wskazówek w zakresie hodowli i niedomagań kanarków udziela bezpłatnie dypl. specjalista p. Gąsiorowicz. Narutowicza 9.

Już **Białe cienie** zjednały W. S. Van Dyke'owi wszechświatową sławę... Jego **Poganin** odniósł jeszcze większy sukces kasowy i artystyczny... Przy **Trader Hornie** wydawało się wszystkim, że Van Dyke nic równie potężnego stworzyć już nie zdoła... Lecz teraz oto nadszedł film **CZŁOWIEK MAŁPA** i świat zrozumiał, że poprzednie filmy Van Dyke'a były tylko przygotowaniem do stworzenia tego arcydzieła nad arcydziełami. Mistrz świata (reżyser) W. S. Van Dyke główną rolę w tym filmie powierzył również mistrzowi świata (pływakowi) słynnemu olimpijczykowi Johnny Weissmullerowi najpiękniej zbudowanemu mężczyźnie na kuli ziemskiej.

Już wkrótce w „GRAND KINIE".

**Ciągle Szpigiel.** Józef Szpigiel (św. Barbary 40), dobry znajomy czytelnikom naszego pisma i dobry znajomy policji awanturnik - recydywista pobił p. Franciszka Kosmalę.

**Garkotłuk.** Garnkiem po głowie zdzieliła kilkakrotnie p. Bielobradek Marja (Mirowska 63) p. Witkowską Marję i Grzywnowicz Agatę. Policja musiała uspakajać. Rozeszło się o „psiakrew".

**Pokłosie złodziejskie.**

— Niewykryty narazie smakosz zapomocą urwania kłódki dostał się do piwnicy p. Agnieszki Kaczmarzyk (Mała 13) i skradł 5 litrów soków owocowych, wartości 15 zł. Tajemniczego smakosza posukuje policja.

— P. Józefowi Ciastkowi (Nowy Rynek 5) skradziono z mieszkania w czasie chwilowej nieobecności zł. 100 w gotówce.

**Ciągnienie dolarówki.** Wczoraj odbyło się ciągnienie 5-procentowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły na następujące numery:

12,000 dol. na Nr. 1235854.

3,000 dol. na Nry: 1247064, 1213624.

1.000 dol. na Nry: 368977 1206251 115097 1456028 334991 1156778 581460.

500 dol. na Nry: 3716 702202 1432053 191983 831129 704835 494603 574982 634449 990976.

100 dol. na Nry: 1443374 1032550 1493754 43669 106781 992812 40594 307528 1277994 1396094 1111479 1045749 282315 1137477 458530 397540 116874 1154308 1461785 761580 696844 1059355 110353 348027 1191173 815523 136820 174710 625713 781905 1282190 443397 1263489 114092 1139292 1413083 1347449 1137545 2486 1220482 419119 1031606 733343 99596 1074364 669632 454740 1342676 1401860 473478 415934 1070351 432314 108207 591100 486636 200500 228680 475748 958233 227166 1266645 1145531 897116 655630 890102 1069154 480768 1432862 837860 455616 726798 854917 271537 824084.

# Z KRAJU.

## Aresztowanie przywódców bojówek endeckich w Kielcach.

Policja kielecka dokonała na terenie miasta likwidacji szturmówek stronnictwa narodowego oraz aresztowała szereg wybitnych działaczy endeckich.

Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Kielcach policja dokonała szeregu rewizyj w mieszkaniach wielu osób, jak również w lokalu stronnictwa narodowego przy ul. Plac Wolności.

Aresztowano b. posła na Sejm ze Stronnictwa Narodowego i b. redaktora „Słowa" radomskiego Henryka Przybylskiego, który ostatnio był kierownikiem okręgowego wydziału, niedawno rozwiązanej na terenie województwa kieleckiego organizacji politycznej obozu wielkiej Polski, Juljusza Mierzejewskiego, prezesa ogólnopolkiego związku akademickiego kół prowincjonalnych ze związku „Regja" w Warszawie, Tadeusza Dworaka, studenta uniwersytetu warszawskiego, członka O.W.P., który swego czasu, o czem donosiliśmy, był jednym ze sprawców podarcia portretu Marszałka Piłsudskiego w Kielcach, Stefana Buckiego, buchaltera fabryki „Ludwików" w Kielcach, Jerzego Sulimierskiego, aplikanta adwokackiego, który swego czasu był kieleckim korespondentem „Słowa" radomskiego.

Sulimierski jest synem znanego w Kielcach geometry. Swego czasu Sulimierski był zamieszany w skandaliczną aferę młodzieży kieleckiej.

Aresztowano pozatem Adama Kozłowskiego, studenta uniwersytetu w Warszawie.

Prócz tego zatrzymano również uczniów miejscowych szkół średnich.

W wyniku przeprowadzonych rewizyj policja znalazła dużą ilość kamieni, przeznaczonych do bombardowania sklepów, lasek, pałek i masę ulotek, nawołujących do zaburzeń i wystąpień przeciwżydowskich.

Spodziewane są dalsze rewizje i aresztowania. Niektóre szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

Śledztwo ujawniło, że rozwiązany przed niedawnym czasem obóz wielkiej Polski, prowadził nadal zakonspirowaną robotę pod szyldem stronnictwa narodowego szczególnie wśród młodzieży szkół średnich.

Część aresztowanych zatrzymana jest w areszcie do czasu złożenia kaucji.

## Wielka afera paszportowa w Warszawie.

Toczące się od kilku dni śledztwo w sprawie afery paszportowej w urzędzie Emigracyjnym, zatacza coraz szersze kręgi.

W aferę wmieszany jest L. Błażejowski, urzędnik Komisarjatu Rządu, który przydzielony był do Urzędu Emigracyjnego dla wydawania odpowiednich poświadczeń na wniesionych przez petentów podaniach.

Jak stwierdzono, Błażejowski za pieniądze wystawiał zaświadczenia osobom, nie mającym nic wspólnego z emigracią.

Prócz Błażejowskiego osadzono w aresztach śledczych z górą pięćdziesiąt osób, członków bandy, nasyłającej Błażejewskiemu petentów.

## Tragiczny rezultat polowania.

Wieśniacy z Zagórza, w pow. wieluńskim, przechodząc przez las, położony w pobliżu wsi, znaleźli zwłoki mieszkańca wsi Zagórów, 27 letniego Stefana Mateji z raną postrzałową brzucha.

Początkowo przypuszczano, iż Mateja padł ofiarą zabójstwa.

W wyniku dochodzeń okazało się jednak, iż zachodzi tu wypadek mimowolnego samobójstwa.

Mianowicie Mateja wybrał się do lasu, uzbrojony we flower, aby zapolować na ptaki. Domorosły myśliwy umieścił broń w skośnej bocznej kieszeni płaszcza. Najprawdopodobniej Mateja potknął się i zawadziwszy ręką lub ubraniem o cyngiel spowodował wystrzał. Kula ugodziła nieszczęśwego w brzuch, przeszywając wnętrzności.

Ciężko ranny Mateja nie miał siły, aby podźwignąć się i dojść do najbliższych zabudowań, jak również, aby zatamować silny wewnętrzny krwotok. Wobec braku pomocy lekarskiej Mateja zmarł.

# Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Rumunji.

W Besarabji została w tych dniach wykryta ogromna szpiegowska organizacja, pracująca na rzecz Sowietów. Wykrycie organizacji odbyło się w następujących warunkach:

Przed dwoma tygodniami żołnierze, patrolujący nad Dniestrem, zastrzelili sowieckiego kurjera, który usiłował przedostać się na terytorjum Rumunji. Przy zabitym znaleziono dokumenty, z których wynikało, iż na czele centrali sowieckiego szpiegostwa w Rumunji stał pewien sowiecki obywatel, zamieszkały w Besarabji. Władzom udało się ustalić nazwisko zabitego kurjera. Był to niejaki Dymitr Sporis, który już niejednokrotnie przybywał do Rumunji, przyczem przy pościgu zabił dwuch pogranicznych żołnierzy rumuńskich.

Energiczne śledztwo ustaliło wkrótce, iż cała sieć agentów sowieckich, rozsianych po Besarabji, utrzymuje łączność z Odessą, przy pomocy stacji gołębi pocztowych, które były wypuszczane z Kiszyniowa i w rekordowym czasie przebywały bezpieczną drogę, przekazując najtajniejsze informacje Sowietom.

Po zebraniu dostatecznego materjału policja rumuńska przystąpiła do likwidacji szpiegowskiej centrali i dokonała aresztowań w Benderach i Tiginie, gdzie w opuszczonym domu, stojącym na krańcu miasteczka, znaleziono część gołębiej stacji pocztowej i kilku agentów, zajętych przygotowywaniem ruloników z informacjami. Aresztowano na miejscu brata zastrzelonego kurjera Sporisa, sowieckiego obywatela Słuca i jakąś kobiete.

Stwierdzono również, iż w organizacji szpiegowskiej brał udział sierżant armji rumuńskiej, Bazyli Społawow, który niejednokrotnie przedostawał się na terytorjum sowieckie.

Oficjalny komunikat „Universul" donosi, iż policji politycznej udało się zlikwidować największą ze wszystkich dotychczasowych afer szpiegowskich. W dokumentach które znaleziono przy aresztowanych, wymienione są m. in. nazwiska kilku dziennikarzy rumuńskich oraz nazwisko pewnego francuskiego dziennikarza, specjalisty dla spraw rosyjsko-rumuńskich.

# Manja bridżowa w Ameryce.

## Wyprawy policji i bandytów na kluby gry.

Manja bridżowa opętała New York. Gdy jeszcze w roku ubiegłym stoliki bridżowe rozstawiano jedynie w domach zamożnych ludzi w dzielnicy Park Avenue do Bronx i od Manhattanu do Broadway, to obecnie w całem mieście, we wszystkich domach.

Grają w bridża podczas przerwy obiadowej w pracy, grają w bridża wieczorami namiętnie, rozwiązują zadania bridżowe w gazetach w najnieodpowiedniejszych chwilach i najbardziej niewłaściwych miejscach. Można zobaczyć nieraz automobilistów którzy oczekując na skrzyżowaniach ulic sygnału do ruszenia z miejsca, opierają o kierownicę papier z zadaniem a w zębach trzymają ołówek i kombinują, zamiast uważać na jezdnię. Jest to tak częste, że nawet katastrofy wynikłe z takiej nieuwagi kierowców nazwano „zderzeniami bridżowemi".

Ale to nie jest powód, dla którego policja nowojorska wypowiedziała walkę bridżowi na śmierć i życie. Powód jest inny.

Oto, nowojorski świat przestępców obrał sobie za miejsce spotkań kluby bridżowe. Klubów tych liczy New York 50 tysięcy. Gangsterzy nowojorscy wiedzą dokładnie, w jakim z tych klubów zbiera się jaka publiczność. Mają oni specjalnie na oku kluby miljarderów.

Dawniej rzadko nadarzała się taka gratka, by w jednem miejscu zgromadziło się kilkanaście osób, z których każda jak się tam mówi „jest warta kilka miljonów dolarów. Teraz, właśnie, tak się zdarza.

Przed taki klub miljonerów, pogrążonych, w licytowaniu lub rozgrywaniu robra, zajeżdża pancerne auto bandytów. Służba o ile także nie gra w bridża, zostaje natychmiast sterroryzowana, bandyci wbiegają na salę i zabierają nietylko portfele panów, ale klejnoty obecnych dam i zanim policja jest zawiadomiona, uciekają.

W ciagu ostatnich kilku tygodni w New Yorku dokonano 15 takich napadów na kluby bridżowe.

Przy tej okazji opowiadają pewne zdarzenia, które miało miejsce podczas takiego napadu. Przywódca bandytów którzy wtargnęli do sali w celu rabunku, oświadczył przerażonym miljonerom, że on również gra w bridża i że gotów jest zwrócić zrabowane przedmioty, o ild ktoś go w bridżu pobije.

Trzech najtęższych graczów w ofiarowało się zagrać z nim na próbę. Ale podczas gry bandyta okazał się takim mistrzem, że był istotnie niepokonany.

Miljonerzy w zachwycie nad jego grą, zapomnieli o zrabowanych portfelach i pożegnali go pełnemi zachwytu okrzykami: „Pan jest nadzwyczajny!"

# ZE SWIATA.

## Tragiczne losy arystokratki węgierskiej.

Wdowa po zmarłym arystokracie węgierskim, hr. Jonie Cziraky, hrabina Karolina, złożyła w tych dniach w policji budapeszteńskiej podanie o wydanie jej karty żebraczej, gdyż znalazła się w najskrajnieszej nędzy.

Po wyjściu zamąż w roku 1914 hrabina wiodła życie bardzo wystawne. Skończyło się to jednak po śmierci męża, gdyż krewni hrabiego odmówili jej wszelkiej pomocy materjalnej. Praw swoich wdowa dochodzić nie mogła, gdyż hrabia Cziraky nie uzyskał przed poślubieniem hrabiny Karoliny rozwodu kościelneo, a jedynie rozwód cywilny.

Warto zaznaczyć, że ojciec hrabiny Cziraky p. Stiasny, był swego czasu jednym z najbogatszych ludzi w Budapeszcie.

## Tragedja dziewczynki. Od miłości do śmierci.

Czternastoletnia wiedeńka Berta Eibel miała wielką tajemnicę zarówno przed rodzicami, jak przed rodzeństwem. Bała się wymówek ojca i matki, kpinek braci i sióstr bała się złych języków sąsiadek. Więc milczała.

A tajemnicą jej był młody, przystojny student Fryderyk Martisch. Berta miała dopiero 14 lat, a mimo to student kochał się w niej i to gwałtownie, Błagał, by została jego żoną, a gdy mu odpowiedziała, że je zbyt młoda na to, by się zaręczać, aczął grozić.

Berta wciąż nic nie mówiła w domu, ale zaczęła unikać swego Fryderyka Bała się jego pogróżek choć nie brała ich na serjo.

Pewnego dnia student zrobił jej gwałtowną scenę, ale potem pogodzili się wśród łez i uśmiechów i Berta obiecała, że dzień przed wilją pojedzie z Fryderykiem samochodem za miasto.

Tak się stało. Ale gdy auto znalazło się za miastem, student wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do dziewczyny.

W szale bezrozumnej miłości uważał, że dziewczyna powinna być albo jego albo niczyja.

Zabił ją, a potem sam miał pozbawić się życia. Zbrakło mu odwagi. Zgłosił się do policji i wyznał wszystko.

Wiedeń jest pod ciężkiem wrażeniem tej okropnej zbrodni.

O miłości i nieszczęściach drogiej młodych nie wiedzieli ani je, ani jego rodzice.

## Kwiaty śmierci.

W Turcji, oraz we wszystkich krajach muzułmańskich panuje zwyczaj, że zaraz po pogrzebie, sadzą na grobie cyprysy. Na wyspie Timor, po odbyciu stypy i usypaniu mogiły, zaraz na niej sadzą palmę. Dokoła grobów greckich rósł ślaz i lilje; ulubionym kwiatem Rzymian były róże. W Wallji dziś jeszcze istnieje zwyczaj, że na grobach młodych dziewcząt sadzą krzew białej róży. Chińczyce zdobią groby rożami i anemonami. Malgasze, na Madagaskarze, wierzą, że mimoza jest najmilszą zmarłym.

## Co usłyszymy dziś przez Radje?

WARSZAWA 4 stycznia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.20 Urzęd. komunikat P. I. M. 15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksport. 15.[illegible] Kom. gosp. 1530 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Kolędy. 16.40 Odczyt. 17.00 Audycja. 17.30 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka tan. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Feljeton. 19.55 Prasowy Dzien. Radj. 20.00 Muzyka lekka 21.00 Wiad. sport. 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.10 Pieśni. 21.35 Na widnokręgu. 21.50 Recital. 22.45 Urzęd. kom. P.I.M. i kom. policyjny. 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 4 stycznia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. kom. meteor. z Warszawy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13.15 Kom. gospodarczy. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Kom. Warszawy. 15.25 Kom. Zw. Wynalazców. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Muzyka lekka. 16.40 Tr. z Warsz. Intermezzo muz. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka 19.00 Pogadanka 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. Zw. Młod. Polskiej 19.30 Transm. z Warsz. [illegible] Skrzynka pocztowa.







CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. [illegible] Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63, Tel. 30 i 7-39

**O.O. Paulini na Jasnej Górze przeszli kurs obrony przeciwgazowej.** W tych dniach O. O. Paulini wysłuchali kursu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, który z ramienia L.O.P.P. przeprowadził p. T. Strzelecki, instruktor powiatowy obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Po ukończeniu powyższego kursu przeor Jasnej Góry O. Dominik Zienkowskiwyraził chęć przygotowania i przeszkolenia specjalnych drużyn ratowniczych, rekrutujących się z Braci Zakonnych i Służby Kościelnej, które zostaną przeszkolone zaraz po Nowym Roku.

Przykład O.O. Paulinów powinien zachęcić innych księży na prowincji do udziału w pracach L. O. P. P. i wskazać im, że niewolno dziś lekceważyć przyszłej wojny, która bezwątpienia w 75 proc. wykonaną będzie przy pomocy środków chemicznych i przez lotnictwo i że ostrze tej wojny najwięcej ugodzi ludność cywilną.

**Echa strajku w papierni.** Po zakończeniu, pomyślnem dla robotników, strajku w papierni, PPS wydało odezwę, omawiającą przebieg strajku i jego znaczenie. Odezwa ta uległa częściowej konfiskacie treści. Odezwa zatytułowana była: „Komunikat w sprawie strajku głodowego w papierni” i podpisana była przez Radę Kl. Zw. Zawodowych.

**Z życia Legjonu Młodych.** W środę, 4 b. m., w lokalu BBWR. (III Aleja 71) odbyło się zebranie miejscowego obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił w imieniu komendy p. L. Nagłowski, poczem odbyła się „gawęda legjonowa”, prowadzona przez komendanta miejcowego obwodu, w której omawiano szereg aktualnych kwestyj, jak autonomję szkół wyższych i t. d. Zkolei odczytano kilka komunikatów, poczem zebranie zakończono.

**Sprawa Moniki.** Dziś, w czwartek po raz drugi świetna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki”, która wielki sukces odniosła na wczorajszej premjerze, w doskonałej obsadzie pp.: Gallowej, Ceranki-Poznańskiej i Kopijowskiej. Początek o godz. 20-tej.

Jutro, w piątek na poranku o godzinie 12-tej po raz ostatni jasełka „Lulajże Jezuniu”. Wszystkie miejsca po 49 groszy.

Popołudniu, o godz. 16 tej „Mademoiselle” Duvala z H. Gallową w roli tytułowej.

Wieczorem, o godz. 20-tej po raz trzeci „Sprawa Moniki”.

**Choinka i zabawa taneczna.** W sobotę dnia 7 bm. w szkole Rzem.-Przem. urządzona zostanie staraniem Bratniej Pomocy dla młodzieży szkolnej wszystkich szkół zabawa taneczna i choinka. Wejście tylko za okazaniem legitymacji szkolnej. Początek o godz. 18, Bilety wejścia dla uczenic 50 gr., dla uczniów 1 zł. Uczniowie szkoły Rzem.-Przem. starają się uczynić wszystko, by goście ich bawili się ochoczo i przygotowali wiele ciekawych niespodzianek: organizują loterję fantową, montują efekty świetlne i upiększają sale zabawowe. W bufecie, obficie zaopatrzonym, płaci się



# Czy potrzebne komentarze?

*Zaprzeczać trudno, gdy fakty realnie przemawiają. Gdy swego czasu pisaliśmy, że przemysł francuski traktuje Polskę, jako eksploatacyjny teren kolonjalny, to oburzano się w pewnych sferach. A stwierdzić jednak trzeba, że stosunki te bynajmniej poprawie nie ulegają: w polskich kolonjach francuskich robotnik polski spełnia rolę białego murzyna, fatalnie wyzyskiwanego.*

*To stwierdzenie, zastrzec się należy, niema nic wspólnego z narodową i polityczną przyjaźnią polsko-francuską.*

*Cytujemy głos miarodajny, bo w organie zawodowym, w „Górniku“ drukowany, o stosunkach, panujących na kopalni „Renard“ w Sosnowcu*

*„Górnik“ w numerze ostatnim pisze:*

„Dyrekcja kopalni „hr. Renard“ wpadła przed czterema laty na genjalny pomysł oszczędnościowy. Mianowicie do wyładowywania materjału drzewnego jest potrzebna odpowiednia grupa robotników, których zadaniem jest nietylko wyładunek ale równocześnie i odpowiednia segregacja materjału drzewnego.

Przed czterema laty całkowicie zniesiono tę kategorję robotników, a natomiast robotnicy placowi zatrudnieni od godz. 6 do 2 popołudniu, codziennie byli pozostawiani na kilkanaście godzin do wyładowania i posegregowania drzewa, desek itp.

Za cały ten czas o płaceniu godzin nadliczbowych nie było mowy, bowiem dla szybszego opróżniania wagonów wyznaczało się dla tej kategorji robotników akordowych. Za nieodpowiednie rozsortowanie materjału bardzo często grożono robotnikom wysokiemi karami i obdarzając epitetami w rodzaju „polscy próżniacy“ i „polskie świnie“ (inż. de Kersanon), wyrzuca się ich na bruk przy lada okazji.

*Wymowną ilustracją tych stosunków jest fakt następujący:*

*Po 24 latach nienagannej pracy zredukowany został z tej kopalni bez żadnej odprawy, czy emerytury jeden z pracowników. W drodze przewlekłych i uporczywych sądów pracownik ów uzyskał wreszcie odprawę w wysokości 5 tysięcy złotych i osobiste przyrzeczenie generalnego dyrektora p. Dupenlaup'a, że będzie mógł nadal korzystać z kopalnianego mieszkania służbowego. Przyrzeczenia tego ze względów konieczności oszczędnościowych i ogólnej sytuacji kryzysowej kopalnia nie dotrzymała.*

*„Górnik“, omawiając tę oszczędność, tak pisze:*

„Nadmienić trzeba, że dyr. Dupenloup nie chciał wypłacić pracownikowi paru tys. zł., kiedy swojemu ziomkowi franc. Eloy, wypłacił tytułem jednorazowej odprawy 200.000 zł., p. Pirszlowi za 25-lecie 18.000 zł., a sobie wyasygnował na oranżerję z kwiatami i różne przybudówki zł. 50.000, za cieplarnię 14.000 i za same paliki do pomidorów 1.500 zł. Nadmienić trzeba, że na kopalni towarzystwa „hr. Renard“ istnieje „kasa bratnia“ robotników tejże kopalni, którą to kasę robotnicy opłacają. Towarzystwo przeprowadza masowe redukcje robotników młodych i starych, nie wypłaca im ich należności za przepracowane lata ani emerytury. 218 tys. zł. odprawy dla darmozjadów, 65 tys zł. na oranżerję, cieplarnię i paliki do ogrodu dyrektorskiego. Skąd te pieniądze idą do kieszeni kapitalistów? Z krzywdy i wyzysku robotnika“.

*Czy potrzebne komentarze?*

# Sparaliżowana akcja wywrotowców.

## 10 komunistów osadzono w więzieniu.

W związku ze strajkiem w papierni, obecnie już zlikwidowanym, komuniści miejscowi usiłowali wzmocnić swe wpływy wśród robotników i rozpoczęli nerwową działalność. Komunistom chodziło szczególnie o ujęcie akcji strajkowej w swe ręce, by pod tą egidą zrealizować swe wywrotowe programy.

Dzięki jednak czujności miejscowych władz policyjnych, które niejednokrotnie wykazały swą sprężystość, usiłowania komunistów spaliły na panewce, przyczem kierownicy tej wywrotowej akcji znaleźli się pod kluczem.

W czasie trwania strajku organa policyjne przeprowadziły ścisłą obserwację nad miejscowymi komunistami. W wyniku tej obserwacji policja wkroczyła do zakonspirowanego lokalu przy ul. Garncarskiej, gdzie odbywała się konferencja komunistyczna, na której redagowano odezwę, poświęconą specjalnie strajkowi w papierni. W odezwie tej wzywali wywrotowcy do przepędzenia przywódców robotniczych, wskazując, że tylko pod sztandarami komunistycznemi strajk może osiągnąć pożądane wyniki.

Odezwę tę, oczywiście, skonfiskowano, zaś konspirantów komunistycznych aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu. Ogółem aresztowano w związku z tą akcją 10 komunistów.



tylko za zakąski i słodycze, herbata natomiast gratis. Do zabawy przygrywać będzie orkiestra 27 p. p.

**Impreza nader miła.** Ze wszystkich przedstawień jasełkowych bezprzecznie wysunie się na czoło „Baśń o szopce” Or Ota w artystycznej wystawie wychowanków I go Gimn. Państw. im. H. Sienkiewicza pod wydatną opieką kierowniczą zjednoczonych patronatów rodzicielskich. Premjera tej nader miłej imprezy odbędzie się w dzień 3 Króli, 6 b. m. i powtórzona będzie jeszcze dwukrotnie. Próby z przejęciem prowadzone, prace nad dekoracjami i kostjumami dają pełnię gwarancji, że impreza cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem.

**Z teatru kolejowego.** W piątek dnia 6 b. m., w Trzech Króli Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, powtarza cieszące się dużą frekwencją publiczności pieknie opracowane „Jasełka Polskie”. Całość przy barwnych kostjumach na tle nowych dekoracyj, oraz mieniących świateł reflektorów daje świetne widowisko.

Doborowy zespół amatorski pod reżyserją p. Zygmunta Mutke zjednał sobie uznaaie ogółu publiczności, w równej mierze, jak i orkiestra, oraz chóry pod batutą p. Biernackiego.

Kierownictwo całości spoczywa w doświadczonych rękach p. Jastrzębskiego.

Ceny biletów od 49 gr. do 99 gr. wraz z podatkiem. Początek o godz. 5 wieczorem.

**Cykl odczytów Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych“ w Częstochowie.** Polski Związek Przeciwgruźliczy w Warszawie, idąc za przykładem państw zachodnich urządza rok rocznie w całej Rzeczypospolitej „Dni Przeciwgruźlicze” które rozpoczęły się dnia 1 grudnia 1932 r. i trwać będą do 10 stycznia 1933 r. Okres ten jest użyty na intensywną propagandę akcji społecznej zwalczania gruźlicy i konieczności dostarczania środków na tę walkę.

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych” w Częstochowie zorganizował dla szerokich warstw społeczeństwa szereg odczytów z dziedziny propagandy walki z gruźlicą.

1) „Walka z gruźlicą“ — wygłoszą w ośrodkach zdrowia dla ludności w powiecie dr. Jabłoński — lekarz powiatowy i dr. Siciarz

2) „Społeczna ochrona dziecka przed gruźlicą” wygłosi dr. Stanisław Szwedowski, w Poradni Przecigruźliczej, ul. Śląska 2, w dniu 8-go stycznia b.r. o godzinie 18-ej.

3) „Gruźlica, jako klęska społeczna” — wygłosi dr. Józef Secomski w Rakowie.

4) „Walka z gruźlicą” — wygłosi dr. Juljan Lipiński, w szkole powszech Nr. 15 i w Poradni Przeciwgruźliczej „TOZU“ na Zawodziu.

5) Społeczna walka z gruźlicą“ — wygłosi dr. Leon Guttman w sali Związku Drobnych Kupców, l Aleja 8

6) „Społeczna walka z gruźlicą”— wygłosi dr. Kazimierz Parnowski, w sali fabryki „Częstochowianka”.

7) „O gruźlicy” — wygłosi dr. B. Epsztajn w sali Żydowskiej Resursy Rzemieślniczej.

8) „O gruźlicy” — wygłosi dr. Kagan w Żydowskim Związku Drobnych Kupców.

9) „O gruźlicy” — wygłosi dr. Cz. Orlińska w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem „TOZ“ na Zawodziu.

10) „O gruźlicy“ — wygłosi dr. Zand w szkole powszechnej Nr. 13

11) „Gruźlica w wojsku i sposoby jej zwalczania” (dla szeregowych). „Gruźlica, jako zagadnienie społeczne“ (dla oficerów i podoficerów) — wygłoszą kpt. lek. dr. Adam Wolberg i por. lek. dr. Stanisław Kostarczyk.

12) „Walka z gruźlicą“ — wygłosi dr. Paweł Szaniawski dla funkcjonarjuszy P.K.P.

Zawiadomienia o powyższych odczytach będą również podane do wiadomości afiszami. Propaganda powinna dotrzeć do wszystkich mieszkańców m. Częstochowy i nie powinno być ani jednego człowieka, któryby nie przyczynił się do rozwoju akcji przeciwgruźliczej.

**Walka policjanta z węglokradami.** Eskortujący pociąg towarowy policjant zauważył w czasie przejazdu przez Ostatni Grosz 3-ch osobników, zrzucających węgiel z pociągu. Policjant wezwał złoczyńców do opuszczenia wagonów, czemu jednak ci odmówili i rozpoczęli bombardowanie posterunkowego bryłami węgla. Wobec tego policjant oddał strzał ostrzegawczy z rewolweru, co skłoniło węglokradów do ucieczki. Mimo natychmiastowych poszukiwań nie udało się ich ująć.

**Tragiczna śmierć złodzieja.** Wczoraj o godz. 23 koło Wyczerp zastrzelony został przez policjanta z Radomska, eskortującego pociąg towarowy, mieszkaniec wsi Rząsawa, gm. Rędziny, Antoni Dróżdż, lat 25, który zrzucał węgiel z będącego w biegu pociągu.

Dróżdż nie usłuchał wezwania policjanta do opuszczenia pociągu, przeciwnie, rzucił się na posterunkowego zmuszając tego ostatniego do użycia broni w obronie swego zagrożonego życia. Kula trafiła Drożdża w lewe oko, powodując śmierć natychmiastową. Zwłoki tragicznie zmarłego węglokrada zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia władz sądowo-śledczych.



**PODZIĘKOWANIE.**

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie W. P. Dyr. SABIE RAPPAPORTOWEJ ze Lwowa, Krasickich 8, właścicielce zakładu ortopedycznego, specjalistce dla przepukliny, która przyjmuje w Częstochowie w Hotelu Kaliskim, za gorliwą i sumienną opiekę podczas choroby żony mojej. Od chwili odprowadzenia ruptury i założenia bandaża gumowego według jej najnowszego wynalazku, czuje się żona moja całkiej zdrowa za co składam tej wielkiej mistrzyni „Bóg zapłać“.

Prezes Sądu Okręgowego **Orzelski.**

# Z KRAJU.

## O. U. N. teroryzuje.

W Mikołajowie nad Dniestrem, gdzie schwytani zostali w czasie ucieczki straceni we Lwowie teroryści ukraińscy, Danyłyszyn i Biłas panuje od dłuższego czasu atmosfera teroru, sianego ustami sympatyków O. U. N.

W związku z tem przeprowadziła policja w Stryju liczne rewizje u studentów, przyczem zatrzymano kilku z nich. Wypuszczonych następnie na wolność studentów, Eugenjusza Berezę i Michała Palidowicza aresztowano po raz drugi, wkońcu jednak po dwuch dniach znowu ich zwolniono. Niepoślednią a smutną rolę odgrywa niestety w całej sprawie paroch z Werynia, ks. Mikołaj Kindyj.

## „Lekarz" spowodował śmierć 3-ch kobiet.

W październiku ub. r. we wsi Markucie (Wileńskie) osiadł niejaki Wiktor Połujaniec, który podał się w gminie za doktora.

Połujaniec zajął się praktyką lekarską, a zwłaszcza praktyką akuszeryjną. Jak się okazało, nie był on lekarzem, lecz zwykłym szarlatanem, który dla podniesienia swego uroku wobec pewnej wdowy po emigrancie amerykańskim, z którą zamierzał się ożenić, przywłaszczył sobie tytuł doktora. Na skutek jego praktyk zmarły w krótkich odstępach czasu: Wiktorja Maślankowa, następnie po tygodniu Aniela Borysiewiczówna i wreszcie żona sołtysa, Jakubianko.

Zgon żony sołtysa wywołał burzę we wsi. Sołtys zwrócił się do władz, które zajęły się Połujancem i stwierdziły, że jest to oszust, który przybył z Polesia, gdzie również na skutek jego praktyk kilka kobiet zmarło.

Połujanca aresztowano i osadzono w więzieniu.

## W psim hotelu pod Wieluniem.

Niedaleko Kępna, w pow. wieluńskim, znajduje się dwór, o którym opowiadają w okolicy dziwne historyjki.

We dworze tym mieszka właścicielka majątku niemłoda już wdowa, która posiada niezwykłe zamiłowania.

Oto, po śmierci męża i dwojga dzieci, jedynem jej zamiłowaniem i jedyną troską stały się zwierzęta: koty i psy.

Dom jej jest właściwie hotelem dla tych zwierząt. Od rana do nocy pani dziedziczka zajmuje się gotowaniem potraw dla swych pupilów.

A jadają niebyle co: rosół, mięso, jaja, nawet leguminy.

Gdy kotek, lub piesek umrze (a zdarza się to często, może naskutek przejedzenia?) dom przybiera żałobę. Wszyscy udają się na pogrzeb. Ulubieniec zostaje pochowany na specjalnym cmentarzu za ogrodem.

Wielka uciecha panuje w całej wsi, gdy opiekunce zwierząt zginie który z jej pupilów. Wyznacza ona bowiem wysokie nagrody za przyprowadzenie zbiega. Oczywiście, zdarza się, że chłopcy we wsi umyślnie kradną kotka, lub pieska, by potem zarobić na napiwek.

Dziwaczna przyjaciółka zwierząt jest, zresztą, dobrą kobietą o sercu czułem i na ludzką nędzę.

# Na podbój Ewerestu

## ekspedycja uczonych i lotników angielskich.

Ewerest—najwyższy szczyt świata, najwyższy garb globu ziemskiego, patrzący dumnie w niebo z wierzchołkiem otulonych wieńcem białych chmur, wznoszącym się do 8.800 metrów ponad poziomem morza.

Ewerest nie jest jeszcze zdobyty przez człowieka, ale zdobyty będzie wkrótce.

Na podbój najwyższej góry świata wyrusza w końcu stycznia z Londynu wspaniale zorganizowana ekspedycja angielska pod wodzą lorda Clydestale, znanego uczonego podróżnika.

Członkowie ekspedycji podzieleni będą na dwie grupy — jedna pieszych podróżników, druga — lotników.

Podczas gdy uczeni piąć się będą mozolnie w górę, metr po metrze, badając zdobywaną górę, grupa lotnicza pokusi się o zdobycie odrazu niebosiężnego szczytu, a następnie zajmie się czuwaniem nad grupą lądową i jej aprowizacją.

Na czele grupy lotniczej ekspedycji stanął jeden z najlepszych i najbardziej doświadczonych lotników angielskich pułkownik Fellowes. Pułk. Fellowes stał się niemal wyrocznią w sprawach lotniczych. Służył on kolejno w Turcji, Iraku, Egipcie i Persji. W roku 1920 dokonał słynnego okrężnego rajdu lotniczego poprzez te kraje.

Podczas swego pobytu w Persji powyszukiwał w górach specjalne tereny, nadające się do lądowania i pozakładał na ich pomocnicze lotniska wielkobrytyjskiego królewskiego korpusu lotniczego.

Z wielu tych lotnisk korzystać będzie teraz ekspedykcja, udająca się na podbój Ewerestu.

Pułk. Feillowes ma w swej bogatej karjerze lotniczej jeszcze jeden wyczyn za który pierś jego ozdobiło najwyższe angielskie odznaczenie wojskowe — krzyż wojenny.

Było to w r. 1918 dnia 18 maja. Pułk. Fellowes służący wówczas w angielskiem lotnictwie morskiem i dowodzący 31 grupą lotniczą, stacjonowaną w Dunkierce, sam jeden poleciał do Zeebrücke, gdzie znajdowała się baza niemieckich łodzi podwodnych i z wysokości niespełna 60 metrów zbombardował śluzę portową, zamykającą wejście do portu.

# ZE SWIATA.

## W otchłani śmierci wślad za swym władcą...

Paryski dziennik „Petit Parisien" donosi z Bagdadu o niesłychanie ciekawem odkryciu, jakiego dokonał archeolog angielski Wooley, który od pewnego czasu przeprowadzał akcję wykopaliskową w biblijnem mieście Ur.

Podczas akcji kopania w ziemi po usunięciu kilku ciężkich płyt kamiennych, przed oczami pracujących otworzył się jakby krużganek, prowadzący do grobowca jakieś królowej. Władczyni ta w pośród swoich 24 dam dworu siedziała na tronie, otoczona rozmaitemi ozdobami, klejnotami, cennemi kamieniami i t. d. W sąsiedniej komorze znaleziono króla, który znów otoczony był swoimi dworzakami w liczbie 22 osób.

Wobec tego, że żaden ze szkieletów nie wykazuje śladów użycia gwałtu, można przyjąć za fakt, że dostojnicy królewskiego dworu dobrowolnie poszli w śmierć za parą monarszą, udając się do grobu, gdzie po przyjęciu obiaty usnęli u boku swych władców. Następnie kapłani zamknęli grób płytami kamiennemi.

## Nagus w kostjumie kąpielowym na ulicach Berlina.

W nocy z niedzieli na poniedziałek liczni przechodnie zauważyli na jednej z głównych ulic zachodniej dzielnicy Berlina osobnika, ubranego jedynie w kostjum kąpielowy.

Dokoła niezwykłego spacerowicza utworzyło się zbiegowisko przeszło 1.000 osób.

Osobnik ten, nie zważając na przycinki tłumu, szedł wolnym krokiem w kierunku dworca przy ogrodzie zoologicznym, przystając po drodze przed każdą niemal wystawą sklepową.

Na dworcu oddał się w ręce policji i oświadczył, że przyjechał bez biletu z Wrocławia do Berlina.

W jednej z bram domu rozebrał się i zawiniątko z ubraniem pozostawił u stróża. Nazwy ulicy ani numeru domu nie pamięta.

Osobnika zatrzymano w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy.

## Ośmioletni wampirek postrachem mężczyzn.

Ciekawy wypadek przedwczesnego rozwoju płciowego notują kroniki jednego z niewielkich miast amerykańskich w Stanach Południowych.

Ośmioletnia córeczka tamtejszego sędziego, osiągnąwszy pełny rozwój fizyczny, stanowi nietylko sensację medycyny, ale i... postrach wszystkich mężczyzn miasta, którzy mają sposobność obcowania z tem dzieckiem.

Mała Mary bowiem nie zdając sobie sprawy ze swej dojrzałości, objawia w sposób naturalny swój instynkt, co dorosłych ludzi wprawia w zakłopotanie. Kobiety, wiedzione ciekawością chętnie odwiedzają dom sędziego mężczyźni natomiast stronią odeń, gdyż w towarzystwie małej są w każdej chwili narażeni na dwuznaczne sytuacje.

Dziecko jest, rozumie się, pod ostrą obserwacją lekarską i prowadzi specjalny tryb życia, którego zadaniem jest utrzymanie pacjentki w ciągu lat przynajmniej ośmiu w normalnych warunkach wyrastania i kształcenia dzieci i młodzieży.

Trudność wychowawcza polega na tem, że zarówno odosobnienie małej, jak pozostawianie jej w środowisku rówieśniaczek (niema mowy o rówieśnikach), kryje niebezpieczeństwo dla systemu nerwowego, który ugina się pod brzemieniem nadmiernego rozwoju na jednym odcinku organicznym.

Jak dotąd ogólny stan zdrowia dziewczynki nie nastręcza najmniejszych obaw i jest nadzieja, że mała Pompadourka zdrowo wyrośnie na... dorosłą madame de Pomnadour.

## Wpływ klimatu i obyczajòw na wzrost.

Wzrost człowieka zależy, pomijając przynależność do rasy, głównie od trzech czynników: klimatu, odżywiania i obyczajów życiowych.

Jaki wpływ wywiera np. klimat, dowodem tego są emigranci amerykańscy. Żydzi wschodnio-europejscy pod wpływem klimatu amerykańskiego, szybko powiększają swój wzrost. Dzieci są większe od rodziców, a nawet krótko po przyjeździe do Ameryki urodzeni osiągają większy wzrost, niż ci, którzy przyszli na świat przed wyjazdem z Europy.

Wpływ odżywiania na wzrost wyraźnie ujawnia się u rozmaitych narodów.

Tak np. Buszmeni i Hotentoci należą do tej samej rasy, lecz Buszmeni pozostają znacznie mniejsi prawdopodobnie dlatego, ponieważ mieszkają w nieurodzajnej pustyni Kalahari.

Podobnie mniejszego wzrostu są dzieci japońskie, odżywiane wyłącznie ryżem od tych dzieci, które oprócz tego otrzymują jeszcze inne pożywienie. Tak samo przemawia za wyraźnym wpływem odżywiania fakt, że w miarę wzrastającego dobrobytu zwiększa się także wzrost ciała.

Co się tyczy wpływu sposobu życia na wzrost ciała, ważnem jest stwierdzenie, że z małżeństw zawartych w późniejszym wieku rodzą się większe dzieci, niż w małżeństwach młodocianych.

Tem się tłumaczy, że przeciętny wzrost ciała u narodów Północy, które później zawierają małżeństwa znacznie jest większy niż u ludów Wschodu z okolic podzwrotnikowych, zawierających małżeństwa w wieku młodocianym.

**Upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby o każdych niedokładnościach przy doręczaniu „Słowa" wynikających z winy poczty bądź roznosiciela, wnosili reklamacje do administracji wydawnictwa: Częstochowa, Aleja 32, tel. 3-99.**
**ADMINISTRACJA.**

## Jehol, zapomniane miasto cesarzy chińskich.

Jehol (Dżehol), dawna letnia rezydencja cesarzy mandżurskich, słynął w całych Chinach, jako ośrodek, w którym kwitła wiedza, poezja i sztuka. Niegdyś Jehol był miastem niezaprzeczalnie najbogatszem w świecie w zabytki i przedmioty sztuki. Obecnie jednak jest opuszczone i zapomniane: przepyszne świątynie i pałace są już prawie ruinami. Bezcenne zabytki historyczne rozgrabili możnowładcy i kapłani.

Dżehol założony był przez cesarza Kang-hsi. Wnuk jego, Chien Lung, upiększył miasto i złożył w ofierze olbrzymie majątki świątyniom i klasztorom. Po śmierci swej pozostawił 36 zamków, pawilonów, pałaców i innych wspaniałych budowli, wzniesionych w ogromnym parku cesarskim.

Rozkazał kopać liczne stawy, założyć sztuczne wyspy, wnieść mosty łukowe. W apartamentach tak zwanego „Nowego Pałacu" nagromadził najrzadsze i najdroższe dzieła sztuki, nabywając je w całych Chinach za każdą cenę; pozbierał rzadkie rękopisy, książki, malowidła, ilustracje i atłasy. To też Dżehol stał się zczasem „najdroższą perłą w pierścieniu najpiękniejszych miast chińskich", współzawodnicząc pod względem przepychu nawet z samym Pekinem.

Dzisiaj o to miasto cesarskie walczą Chińczycy z Japończykami i Mandżurami, pragnącymi wcielić je do Mandżurji.

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 6 stycznia.

10.00 Program na dz. bież. 10.05 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Urzęd. komunikat P.I.M. 12.15 Poranek muz. 1400. Odczyt. 14.20 Płyty gramof. 14.40 Odczyt. 15.00 Audycja. 16.00 Słuchowisko. 16.25 Kolędy. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka 18.00 Kom. dla narciarzy. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Słuchowisko 20.00 Omówienie koncertu. 20.15 Koncert. 22.40 Wiad. sport. 22.55 Urzęd. kom. P.I.M. i kom. policyjny. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 6 stycznia.

10.05 Nabożeństwo. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Tr. z Warszawy. 14.20 Płyty gramof. 14.40 Tr. z Warsz. 16.25 Bajeczki dla dzieci. 16.45 Tr. z Warsz. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Kom. z Krakowa. 19.00 Odczyt. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. sport. 20.00 Tr. z Warsz. 22.40 Wiad. sport. z całego kraju. 22.50 Kom. meteor. z Warsz. 22.55 Program na dzień nast. 23.00 Skrzynka pocztowa.



CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99